



# RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

STYCZEŃ 2013

Nr 1 (124)

ROK WIARY

Dobrowolna ofiara

Jeżu, ufam Tobie!

## SPOTKAĆ JEZUSA

Już od wielu lat przeżywam wiarę jako spotkanie z Chrystusem, który przyszedł do ludzi, aby nie tylko opowiedzieć o Bogu, ale ukazać Go jako Ojca bogatego w miłosierdzie.

W tej wędrówce, którą jest życie, człowiek musi się opierać na czymś trwałym, a tym, co jest naprawdę trwałe, jest Bóg.

*„Trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo zaś Pana trwa na wieki”* (1 P 1, 24-25). Człowiek powinien odnaleźć Tego, który jest *„bliżej człowieka niż człowiek samego siebie”*. Powinien odnaleźć Boga w sobie. Ale czy możemy odnaleźć Boga bez pomocy przewodnika?

Wiara to dla mnie umiejętność chodzenia w obecności Boga, który wczoraj, dziś i na wieki jest obecny na wszystkich drogach świata. Wiara jest światłem, ale również trudem ustawicznego poszukiwania Boga we wszystkich wydarzeniach życia, odnajdywania Go we wszystkich miejscach. Jest przygodą człowieka myślącego. Pismo Święte mówi: *„wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat”* (Hbr 1, 1-2). Syn, Słowo, które stało się Ciałem, ukazał się ludziom. Otwieram Ewangelię i czytam, że kiedy Jezus zaczął głosić Dobrą Nowinę, *„oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione”* (Łk 4, 20). Pierwsi uczniowie, którzy za Nim poszli, w pierwszym zapytali: *„Nauczycielu, gdzie mieszkasz?”*, a Jezus im odpowiedział: *„Chodźcie, a zobaczycie”* (J 1, 38-39). Jan

Ewangelista jest właśnie jednym z dwóch uczniów, którzy usłyszeli Jezusowe wezwanie. Jan spotkał Jezusa, nigdy nie zapomni, że to spotkanie nie było jedynie rozmową intelektualną, Jezus przeniknął go, zmienił jego życie. Toteż później, w liście do Kościołów Azji streści istotę swego doświadczenia religijnego, wymieniając poszczególne zmysły, dzięki którym poznajemy Boga: *„To (...), co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione”* (1 J 1, 1-2). Tak więc wiara jest przede wszystkim spotkaniem Chrystusa, co jest najwyższą łaską. On żyje, ukochał mnie aż do swojej śmierci na krzyżu, podjętej z miłości do mnie, abym otrzymał życie wieczne. Dlatego dziękuję Jezusowi za Jego pierwszy krok uczyniony ku człowiekowi.

O konsekwencjach spotkania Jezusa mówi św. Paweł: *„Obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga”* (Ga 2,20-21).

### W numerze przeczytasz:

<b>Spotkać Jezusa</b>	
ks. Feliks Folejewski	1
<b>Jak zatrzymać święta</b>	
ks. Zbigniew Kapański	2
<b>Świadectwa</b>	3
<b>Co możemy dać Bogu?</b>	
Rek. Adwentowe - J. Ogrodzki	5
<b>Formacja</b>	7
<b>Ojcowizna 2012</b>	11
<b>Kolęda</b> Joanna Kożan Łazor	14
<b>Życzenia</b>	15
<b>Z historii RR</b> P.Szymański	17
<b>1% dla RR</b>	18
<b>Kalendarium</b>	19
<b>Ogłoszenia</b>	20

Wiara staje się moją drogą, prawdą i światłem, moim życiem, które wypływa z niej jak ze źródła. Wiem, że nie mogę tego daru wiary zatrzymać tylko dla siebie, dlatego dzielę się nim z ludźmi, do których Bóg mnie prowadzi. Wówczas nasze życie jest świadectwem: Bóg istnieje i jest miłością.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

## JAK ZATRZYMAĆ ŚWIĘTA?

Od kiedy pamiętam, denerwowało mnie powiedzenie „Święta, święta i po świętach...” Nie tylko powiedzenie, ale również kawałek prawdy, które ono w sobie niosło...

Bo człowiek, czeka, spodziewa się, ma niesprecyzowane intuicje. Narasta nastrój, potem trochę zamętu, byle-jaki program telewizyjny, może jeden dobry film, nudna ciotka w domu, trochę zmywania i...już po. Jakiś dziwny dzień, 27 grudnia, do szkoły się nie idzie, może i fajnie, ale jakiś niesmak pozostaje. Jakby się coś miało stać i się nie stało. Coś zawiodło, struna się napięta i strzała nie poleciała.

**ALE TAK NIE MUSI BYĆ!!!**

Aby święta były naprawdę udane, trzeba pomyśleć, co niosą. Umieć się otrząsnąć z nastrojowości, która jest może miła, ale jakaś bezpłodna. Nauczyć się wrogości wobec gwiazdek migających na wystawach sklepów już od Wszystkich Świętych, wobec nie zawsze mądrych i trzeźwych Mikołajów płci dowolnej z hipermarketów – oni pewnie już w większości nie wiedzą, kim był prawdziwy biskup Mikołaj... Jak byłem licealistą, postanowiłem sformułować sobie na kartce, czego spodziewam się po świętach i co wiara mi mówi o prawdzie Bożego Narodzenia. W tamtym roku przeżyłem szok. Gdy czarno na białym popatrzyłem na różne oczekiwania, gdy wykreśliłem, to co bzdurne i dopisałem, co mądrze przeżyte święta mogą przynieść, to okazało się, że to

wszystko zaczyna chodzić po ziemi, mimo, że straciło wiele z romantyczności.

Od wielu już lat wiem, że święta trzeba dobrze przygotować. Najpierw jakaś praca adwentowa – może w moim postanowieniu wypracuję w sobie coś, co pozostanie jako zwyczaj i ułatwi życie mnie albo ze mną. Potem przygotowanie takich upominków, które będą miały duszę, nie dla „odwalenia” powinności, ale żeby coś prawdziwie ucieszyło, dało do myślenia; fajne są prezenty, które wymagają współpracy z nimi... np. *Brewiarz dla świeckich*. Potem pomyślenie o Tym, który przychodzi i daje radość, ale nie tym, którzy „nie mieli dla Niego miejsca w gospodzie”. Zauważyli Go ludzie, którzy usłyszeli wieść aniołów, którzy patrzyli w niebo, trzeba zatem popatrzeć w niebo, prezenty są na chwile, niebo na wieczność.

Od wieku już lat same święta są dla mnie jakoś bardziej refleksyjne, może mniej żywiołowe, mniej spontaniczne. Ale też nie ulatniają się w dobę po pasterce, nie opadają z tych świąt łuski jak igły z choinki, nie są sztuczne jak wiele drzewek w domach i w sklepach.

Jeszcze kilka dni. Okazja, aby święta były już na zawsze w sercu. Może od tego roku będę już tylko współczuł tym, co powtórzą „święta, święta i po świętach...” Bo u mnie nie będzie po... będzie w trakcie...

**Ks. Zbigniew Kapłański**

*List nadesłany do diecezjalnej Poradni Rodzinnej:*

## Świąteczne przytulenie i cud czystości

*Dwa lata temu wygarnąłem ojcu. Dobrze to pamiętam, bo dzień był szczególny: Wigilia Bożego Narodzenia. Koło godziny 14. Właśnie w jakimś katolickim radiu był wywiad z małżeństwem, które opowiadało o swoich relacjach z dziećmi, dziećmi on wtedy wszedł pijany. Nie powinno mnie to za bardzo zdziwić, tak było ze dwa-trzy razy w tygodniu. Ale właśnie w ten dzień, chwilę po wypowiedzianych w radiu słowach o przyjaźni rodziców i dzieci... Nie kląłem, nie krzychałem, ale usiadłem przed ojcem, tak, by nie mógł wstać i wyjść i mówiłem. Chyba ponad godzinę trwał mój „wykład” o naszych oczekiwaniach (naszych, czyli Mama i dwie moje siostry), o zawodzie, jaki przeżywamy zawsze, jak on od nas ucieka. Ucieka w alkohol, albo do swego pokoju po alkoholu. Mama przechodząc powiedziała, abym dał sobie spokój, bo to i tak nic nie da, ale ja mówiłem. Już wtedy przeżyliśmy zdziwienie, bo pod koniec ojciec się rozplakał. Zaraz potem poszedł do swego pokoju, Mama – też zdziwiona – dodała jednak, abyśmy sobie nie robili nadziei, wróciliśmy do przygotowań trochę ze łzami w oczach. W tych łzach mieszała się wściekłość i nadzieja. Nadzieja zaczęła zanikać wieczorem, bo ojciec nie wyszedł ze swego pokoju na wieczerzę wigilijną, nie poszedł z nami na pasterkę. Może i dobrze, bo byśmy się wstydzili zapachów rozchodzących się od niego.*

*Cuda zaczęły się potem. W Niedzielę Świętej Rodziny, o świcie, gdy my wszyscy spaliśmy, ojciec wstał i przygotował nam rodzinne śniadanie. Trwało ono tak długo, że ledwie zdążyliśmy na sumę, która u nas jest o 12.00. Mogę powiedzieć, że podczas tego śniadania umarł ojciec, a narodził się Tata. Zaczął od przeprosiny. Potem powiedział, że w sobotę wieczorem poszedł do spowiedzi i postanowił sprostać naszym oczekiwaniom. Co*

*napętniało nasze myśli, nasze serca? Jeśli użyję słowa niedowierzanie, to będzie słabo powiedziane. Ale to trwa już dwa lata. Cud tamtej Wigilii, choć ujawniony kilka dni potem.*

*Czemu piszę właśnie do Państwa, do Waszej Poradni? Bo stało się coś, czego się nie spodziewałem, co – moim zdaniem – nie miało z tymi wydarzeniami nic wspólnego. Otóż od tamtego czasu nie mam kłopotów z czystością, a byłem na pewno w nałogu. Nie mówię, że nie przychodzą pokusy, ale z łatwością je oddalam, a mam 17 lat, hormony nadal szaleją, jak mówi Mama. Zakończę pytaniem: znów w jakimś radiu usłyszałem, że podatni na nieczystość są ludzie, którzy mają w domach zaburzone relacje. To by się zgadzało... od kiedy Tata mnie przytula, czasem się siłujemy dla zabawy, to nie mam z tym problemów, czy jestem kolejną ilustracją do tej teorii?*

*Benek*

Z radością przeczytałem ten list i z radością go publikuję (dziękuję Benkowi, że załączył telefon do siebie i mogłem go zapytać o pozwolenie na publikację). Rzeczywiście, jest on „kolejną ilustracją” prawa rozwoju, które mówi, że wszystkie procesy dojrzewania przebiegają prawidłowo, jeśli dokonują się w atmosferze pełnej rodziny i to takiej, w której relacje są poprawne. Mówiąc tak bezpośrednio: zarówno chłopak jak i dziewczyna potrzebują przytulenia ojca i przytulenia matki, rozmowy z ojcem i rozmowy z matką. Poza życiowymi tematami przy tej okazji kształtuje się jednoznacznie identyfikacja płciowa i zarysowują wyraźne granice relacji między mężczyzną a kobietą. Jest też taka prawidłowość: jeśli na tych płaszczyznach są zaburzenia, młody człowiek staje się „podatny seksualnie” i to na wszystko, co jest napięciem w tym temacie.

Nie chciałbym w święta robić zbyt długiego wykładu, ale zachęcam: niezależnie od wieku nie wstyďte się przytulić do rodziców, nie tylko w święta. A dodam na koniec, że oni też tego potrzebują....

x. Zb. K.

---

## ŚWIĘTA, ŚWIĘTA.... A RADOŚĆ ZOSTAŁA...

Chyba nie można sprawić większej satysfakcji rekolekcjoniście niż pokazanie mu, że to, co powiedział pozostawiło ślad, coś zmieniło w codzienności słuchaczy. Bo choć wielu kapłanów dostało od Pana Boga dar pięknego mówienia, ale – nie wiadomo dlaczego – nieraz konferencje są jak narkotyk: wspaniale się słucha i.. wraca do tego samego, w niczym nie zmienionego życia. Czasem jeszcze dodatkowo z poczuciem jakiegoś żalu do samego siebie, do świata...Niektórzy mówią, że to zależy od ilości chorych i cierpiących, którzy ofiarowują swoje bóle w intencji owocności rekolekcji, na pewno wiele zależy od rozmodlenia kapłana, który w taki sposób musi wspomagać swoje intelektualne wysiłki...

Prawie zawsze po rekolekcjach szkolnych czy parafialnych prosiłem młodzież o napisanie swoich duchowych odkryć, fascynacji i postanowień wynikających z wysłuchanych nauk. I dość często wyniki tych anonimowych ankiet pokazywałem księdzu czy ojcu, by go ucieszyć.

Po tych adwentowych rekolekcjach czułem, że coś będzie niespotykanego... Poprosiłem piszących, aby się zgodzili na anonimową publikację ich wypowiedzi. Mam nadzieję, że tym razem nie tylko rekolekcjonista przeżyje zadziwienia i zachwyci się wspaniałym działaniem Bożej Łaski. Prowadzący prosił o zachowanie w dyskrekcji jego imienia, natomiast większość ankietowanych choć częściowo podpisała swoje wypowiedzi. Zamieszczamy poniżej tylko kilka, ale było ich dużo, dużo więcej...

**Ks. Z. Kapłański**

### **Nie tylko figurka**

*Najbardziej podobało mi się porównanie realnego Narodzenia Jezusa w Betlejem do duchowych narodzin Syna Bożego w moim sercu. Przecież nie chodzi jedynie o to, by jakieś miejsce w świątyni czy w mieszkaniu naszej rodziny udekorować gipsową figurką małego Jezuska.*

*Po pierwsze On się nie brzydzi brudem mojego serca jak się nie brzydził stajnią w Judei. Gdy Go zaproszę, gdy trochę odgarnę śmieci, to On już we mnie mieszka. Robi się jakoś jaśniej. A Oni chętnie patrzy jak ja dalej robię porządki. Niepotrzebnie się budzi, jak ja podnoszę głos, czuje się bezpiecznie jak w porę kładę się spać, głupio mi jakoś poprosić, by odwrócił głowę, jak mam pokusę obejrzeć coś, co sprzeciwia się kulturze i godności człowieka, a więc nie oglądam takich rzeczy w telewizji i na ekranie komputera. To takie proste, a tak zmieniło moje życie. Chcę, aby to zostało na zawsze. Wierzę, że się uda. A i Mamie się podoba, jak nie musi powtarzać dwa razy żadnej prośby. Bo i to dla Niego postanowiłem.*

*Andrzej, 16 lat*

### **Zasłużyć na podzielenie się opłatkiem**

*Iludzi pracowało na chleb. Ziarna zboża, pot w młynie, delikatność przy wypieku opłatków. A to przecież tylko symbol wysiłku wszystkich prawych ludzi. Specjalnie tak krótko wypieka się opłatki, aby były nieskazitelnie białe. Aby mogła wziąć je tylko bardzo czystymi rękami i aby moja dusza była podobna. A biel to najpiękniejszy z kolorów, bo sam ma swój rok i każdy inny kolor na nim ładniej wygląda. Podobnie moje życzenia: mają być pomalowane czystymi kolorami na śnieżnobiałych intencjach. A przełamując opłatek dzielę się tym, co mam, głównie w sercu. Czyli przed tym dniem mam być szczególnie bogata, bo inaczej podzielę się tylko pustką.. I jeszcze: opłatek to takie przypomnienie Chleba Nieśmiertelności, czyli Eucharystii, którego zwykły człowiek nie powinien dotykać.*

*Z powodu choroby byłam tylko na ostatniej konferencji, ale chyba nigdy tak głęboko nie przeżyłam słów przedświątecznego kazania i życzeń składanych nam przez księdza.*

*Marlena, 17 lat*

### **Prezent z duszą**

*Nie wiem, czy nikt mi tego nie mówił, ale ja nigdy nie słyszałam, że najważniejsze przygotowanie do świąt, to modlitwa za tych, z którymi zasiądę do wieczerzy wigilijnej i z którymi spotkam się w święta. Już od dziś, a może nawet jeszcze wcześniej. To do zapamiętania na przyszłość.*

*I jeszcze, że prezent ma mieć barwę, czy zapach miłości. Ma mieć duszę. Nie jest ważne, ile będzie kosztował, byle obdarowany wiedział, że jest mi bliski, byle wiedział, że myślałam, co mu sprawi prawdziwą radość. Nawet z dowcipem, ale specjalnie dla niego. Już Mamie kupiłam apaszkę z łososiowymi różami, bratu zrobiłam rękawiczki w kolorach, jakie są barwami jego ulubionej drużyny piłkarskiej, Tata dostanie potrójne skarpety ze wzorem rybki na swoje wędkowanie, tylko jeszcze nie wiem, co dać siostrze, ona taka skryta. Ale za nią się przede wszystkim modlę – tak ciężko przeżyła rozstanie z chłopakiem...*

*Aśka, 15 lat*

### **Zasadzę kilka drzewek...**

*Tego dosłownie na rekolekcjach nie było, ale ksiądz mówił, że można opisać własne natchnienia, które przychodziły podczas tych dni.*

*Zainspirowała mnie konferencja, w której ojciec rekolekcyjny mówił, że Pan Jezus przychodząc na ten świat nic nie zniszczył, a wszystko odnowił. Głównie chodziło o Wcielenie, przyjęcie natury ludzkiej, ale moje myśli pobiegły dalej.*

*Postanowiliśmy kiedyś w domu, że nie damy się nigdy namówić na sztuczne drzewko – choinka przecież przez swą zieleń jest znakiem życia, to nie będziemy robić atrapy życia. Aby świerczek czy jodełka stanęła w naszym pokoju, to muszą być wcześniej wycięte. Postanowiłem, że na wiosnę pojedę do wujka, który jest leśniczym i pomogę w posadzeniu czy pielęgnowaniu nowych drzewek. A poza tym bardzo lubię las...*

*Karol. 14 lat*

### **Wieczny Adwent, wieczne Boże Narodzenie**

*Taki już jestem trochę filozof, słyszę głównie takie treści... Najgłębiej zapadły mi słowa o ponadczasowości Boga. W konkretnym czasie Jego Syn urodził się na ziemi, ale przecież czekamy na paruzję, a więc przygotowujemy się nieustannie... Narodzenie Jezusa pod Betlejem to też tylko jeden fakt, ale takie Narodzenie jest zawsze, gdy Go zaproszę.*

*A zatem zawsze mogę się przygotowywać, zawsze mogę mieć Boże Narodzenie. Mało tego, nie jestem sam, mogę bliskich i przechodniów do tego przygotowania i do tego Bożego Narodzenia zapraszać, zwłaszcza, jak tracę nadzieję. Bo przecież i w żłóbku i w ludzkiej duszy z Jezusem rodzi się nadzieja.*

*Partyk, 18 lat*

### **Uroczyście jest dzięki Niemu**

*Czy ja dziecinnieję? Dobrze, że ankieta jest anonimowa, to się nikt ze mnie nie będzie śmiał... Bo dla mnie najfajniejsze były słowa, które usłyszałam, jak z moim ośmioletnim bratem poszłam na naukę dla dzieci. Ksiądz opowiadał o bardzo dobrym królu, który lubił spacerować po swoim królestwie i odwiedzać swoich poddanych. Wszyscy go znali i lubili. Chętnie też odpowiadali, gdy kogoś zagadnął i szczerze się uśmiechali, jak z nimi żartował. Pewnego razu odwiedził ubogą rodzinę w bardzo schludnej, ale skromnej chatce. Gdy zobaczył pełen zachwyty wzrok najmłodszego synka odwiedzanych gospodarzy, to skierował do niego zaproszenie: „przyjdź jutro mojego*

*mamą do mojego pałacu, to oprowadzę was po wszystkich komnatach, na pewno ci się u mnie spodoba". Chłopiec miał na to odpowiedzieć: „Gdy Ty tutaj jesteś, to właśnie tu jest najwspanialszy pałac”.*

*Przecież radość święt nie zależy od ozdób i potraw – to ma tylko radość podkreślić. Obecność Jezusa, zgoda ze względu na Niego, życzliwość przy nim – są źródłem szczęścia – i teraz i w wieczności. Tak może być zawsze. Nie chcę składać za wielkich obietnic, ale postanowiłam, że Mamy w święta do zlewu nie dopuszczę. Niech to będzie kolejne podkreślenie radości wskazującej Radość.*

*Ilona, 17 lat*

### **Nowe życie, nowy rok, wszystko nowe**

*Zapamiętałam coś uniwersalnego. Gdy przychodzi Jezus, to można cytować zdanie z Apokalipsy „Oto czynię wszystko nowe”. Zresztą w Adwencie było sporo cytatów z proroka Izajasza, który często mówił o nadejściu Pana, który z nową łagodnością będzie traktował umęczone stworzenie, sporo było takich trochę marzycielskich zapowiedzi o dziecku na norze kobry czy tym podobnie. A zatem w każdej próbie odnowienia świata w dobry sposób jest jakaś myśl Boża. Nie myślę tu oczywiście o zabójczych rewolucjach.*

*Co mi to dało? Nową motywację, bo niedługo Nowy Rok, a z nim mogę coś zacząć od nowa, jak na początku września zaczyna się nowy zeszyt, w którym piszemy znów starannie. Postanowię, jaką cechą będę się starała zmienić od stycznia. Pewnie zajmę się własną cierpliwością, systematycznością. Dobrze, że Matka Boża jest patronką pierwszego stycznia. Jej powierzę moje starania.*

*Krystyna, 18 lat*

---

## **NA CZYM BOGU ZALEŻY? CO MOŻEMY BOGU DAĆ?**

*Rekolekcje Adwentowe 2012 - Las Bielański - cz. IV*

*[Jezus] przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże. (Hbr 10,5-7)*

Jeżeli potrzebujemy czegoś cennego, trzeba to kupić. Jeżeli mamy rzecz wartościową, możemy ją korzystnie sprzedać. Gdy zarabiamy, stać nas na to i owo, ale gdy nie mamy pieniędzy, nasze możliwości są nikłe. Przyzwyczajiliśmy się od dzieciństwa, że za dobra trzeba płacić i nic nie jest za darmo. Dlatego czasami czujemy się niezręcznie, gdy ktoś daje nam cenny prezent. Wydaje się nam, że powinniśmy się natychmiast zrewanżować. Bo tak wypada. Bo lepiej nie mieć zobowiązań. Bo, jeśli ktoś daje, jeśli ktoś nam pomaga, to pewnie na coś liczy. Takie myślenie mamy we krwi. Taki handel wzajemnymi usługami zdarza się nam w różnych sprawach, nie tylko materialnych. Był on obecny od początku, można rzec, od wyjścia z raju, bo stanowi konsekwencję naszej kondycji w społeczeństwie zatowarowanym, gdzie wszyscy są sobie obcy i każdy jest gotów zaspokoić potrzeby drugiego o tyle o ile będzie miał w tym także swój interes. Stąd handel towarami jako sposób na prowadzenie równych rachunków między ludźmi.

Nic dziwnego, że tak ukształtowani, prowadzimy interesy także z Bogiem. W naturalnych religiach pogańskich normalne było, że bogu trzeba coś dać, jakoś go sobie zjednać, by był nam przychylny. Meksykańscy Aztekowie do początku XVI wieku zabijali codziennie dla boga Słońca wiele istnień ludzkich, wycinając im serce. Składali te ofiary po to, by Słońce wzeszło następnego dnia. Bogom składano ofiary z

plodów roli, z pokarmów, ze zwierząt, ażeby były to ofiary naprawdę cenne (bo boga nie można zbyć byle czym), zabijano czasem pierworodnych synów albo wrzucano niemowlęta do ognia (np. dla boga fenickiego Molocha). Czego nie można odmówić takim praktykom - na pewno wiary i traktowania boga poważnie. A jednak tamci ludzie popełniali wielki błąd. Nie tylko taki, że Bóg nie chce, żeby zabijać. Problem w tym, czy człowiek jest w stanie cokolwiek Bogu dać i czy Bóg czegoś od człowieka potrzebuje. A jeżeli tak, to czego.

Między Bogiem a stworzeniem rzeczy mają się tak, jak między rodziną a niemowlęciem przychodzącym w niej na świat. Przychodzi ono nagie, nie mając niczego, nawet życia sobie nie zawdzięczając. Wszystko, co później będzie miało, otrzymuje za darmo od swojej rodziny: ubranie, jedzenie, zabawki. Bóg stworzył świat, bo tego chciał. Nadał mu sam z Siebie mądry ład i piękno. Gdy człowiek czyni zło i niszczy ten Jego świat, Bóg sam zwalcza w nim grzech, dąży do jego oczyszczenia. Posyła Syna, poświęca Go, przebacza człowiekowi. Wszystko to czyni bez najmniejszej naszej zasługi, bez naszej prośby, bez naszego starania. Co więcej On - szczęśliwy w łonie Trójcy Świętej, niczego nie potrzebuje. Mimo tego chce zajmować się nami, choć wie, że niczego nie będziemy mogli Mu dać. Żadne

nasze dobro od nas do Niego się nie przedostanie, tak kompletnie jesteśmy na różnych poziomach.

Czasem myślimy, że nasza pobożność jest dla Boga, dla Niego czynimy dobre czyny, wypełniamy przykazania, dla Niego chodzimy do kościoła, poświęcamy wysiłek, by nie popełniać grzechu. Nic bardziej mylnego. Przykazania Boże to wskazówki dla nas, jak postępować, by nie szkodzić sobie, nie niszczyć swojego życia. Jeśli nie zabijam, robię to dla ludzi, bo co by było, gdyby wszyscy zaczęli zabijać. Jeśli nie kłamię, to także czynię to, co jest mnie i innym potrzebne jak powietrze. Bo jak wygląda społeczeństwo zdeorientowane, karmione dezinformacją, możemy zauważyć także dziś w wielu częściach świata. Jeśli uczestniczę we Mszy św., to czynię to dla siebie, bo Eucharystia jest źródłem pokarmu duchowego potrzebnego nam w drodze przez to życie. Naprawdę w naszej pobożności nie ma niczego naszego, co moglibyśmy zrobić dla Boga, jest dokładnie odwrotnie, stale czerpiemy od Niego. Co gorsza to, co czerpiemy, często traktujemy potem jako swoje (moja wiedza, moje umiejętności, owoce mojej pracy).

Czy jednak Bóg naprawdę niczego od nas nie potrzebuje? Owszem jest coś, co musimy mu oddać do dyspozycji, by Jego starania przyniosły owoce. Starania Boże dotyczą prowadzenia stworzenia do domu Ojca. Bóg chce nas zbawić. W tym celu przebacza nam i oczyszcza nas jak dzieci, które ubłocone od stóp do głów wracają z podwórka. W tym stanie nie nadają się do domu, mama musi je umyć od stóp do głów. To czyni właśnie Bóg. Usuwa z naszych serc i ze świata zło, a do tego potrzebuje jednego - naszej współpracy. Zaś współpraca ta polega na naszym włączaniu się w to, nad czym pracuje Bóg. To włączenie się nazywa się pełnieniem przez nas woli Bożej. Bóg ma wolę obmycia nas i doprowadzenia do szczęścia ze Sobą, ale nie może tego zrobić bez naszego współdziałania. Wola Boża nie jest apodyktycznym nakazem, co mamy czynić. Wola Boża nie ogranicza nas. Ona jest szeroką

rzeką, która płynie z gór - krainy niewoli, do morza - domu Bożego. I tą rzeką płyniemy samodzielnie, własną łódką, mając swoje wiosła. Drogę możemy obrać różną: bliżej lewego brzegu albo prawego, opłynąć wyspę z tej lub tamtej strony, możemy nawet zacząć wiosłować pod prąd. Jednak najpewniej dopłyniemy z gór do morza wiosłując tak, jak biegnie nurt woli Bożej. Ona pozostawia nam najwięcej wolności.

Wszystko, co Bóg robi na naszych oczach, czyni to więc dla nas, całkowicie bez naszej zasługi. I daje nam to za darmo. Nikt w świecie nie jest tak bezinteresowny, jak Bóg. Bogu zależy na naszej współpracy, bo bez niej nie da się nas zbawić. I to jest pierwsze, na czym Bogu zależy, pierwsze, co możemy Bogu dać - nasze z Nim współdziałanie w realizacji zbawienia siebie i innych.

Ta wola Boża, by nas uszczęśliwić jest darmowa, bo wynika całkowicie tylko z jednego - z Bożego umiłowania nas. Z tej miłości podarowuje on stale nam wszystkie nasze długi. Nikt tak nie postępuje jak On. Świat w swoim wyrachowaniu jest ciasny i bezduszny. Nikt o zdrowych zmysłach nie powinien rezygnować ze skarbów, które Ktoś daje za darmo. My jednak jesteśmy tak dezinformowani i zagubieni, że rezygnujemy ze współpracy z Bogiem, a chętnie ciężkie pieniądze ładujemy w iluzoryczne dobra tego świata. Straszna jest to ślepotą. Bóg przecież chce tylko byśmy współpracowali, nic więcej.

A kiedy będziemy współpracować, poznamy Go i może... pokochamy. Niczego innego tak naprawdę nam nie trzeba.

Na czym więc Bogu zależy? Na tym żebyśmy z Nim pełnili Jego wolę i w ten sposób zbliżali się do Niego stopniowo i narastała w nas miłość do Niego.

Co zatem możemy Bogu dać, tylko nasze zaangażowanie w Jego wolę.  
I nasze serce.

**Jan Ogrodzki**

Wydawnictwo Sióstr Loretanek

**JUŻ JEST NOWE PISMO**

**tak  
rodzinie**

katolicki magazyn formacyjny, kontynuacja „Sygnałów Troski”.

dostępne w EMPIKU i w prenumeracie

warunki prenumeraty na [www.takrodzinie.pl](http://www.takrodzinie.pl) lub pod nr Tel. 22 673 46 93, 22 673 58 39

**Charyzmaty Ducha Świętego w moim życiu**  
**Jak odczytuję moją łaskę stanu?**  
**Pokora i miłość w dzieleniu się charyzmatami**



**Czytania:**

**Rz 12,3-13** <sup>3</sup> Mocą bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo - według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył. <sup>4</sup> Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność – <sup>5</sup> podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobną jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. <sup>6</sup> Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar prorocstwa - [do stosowania] zgodnie z wiarą; <sup>7</sup> bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakońskich, bądź urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; <sup>8</sup> bądź dar upominania - dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodroblivością; kto jest przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni] ochoczo. <sup>9</sup> Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! <sup>10</sup> W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie! <sup>11</sup> Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! <sup>12</sup> Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali! <sup>13</sup> Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!

**1 Kor 12,1-11.** <sup>1</sup> Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli o darach duchowych. <sup>2</sup> Wiecie, że gdyście byli poganami, ciągnęło was nieodparcie ku niemym bożkom. <sup>3</sup> Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «Niech Jezus będzie przeklęty!». Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus». <sup>4</sup> Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; <sup>5</sup> różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; <sup>6</sup> różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. <sup>7</sup> Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. <sup>8</sup> Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, <sup>9</sup> innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, <sup>10</sup> innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. <sup>11</sup> Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

**1 P 4,7-11** <sup>7</sup> Wszystkich zaś koniec jest bliski. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić. <sup>8</sup> Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów. <sup>9</sup> Okazujcie sobie wzajemną gościnność bez szemrania! <sup>10</sup> Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał. <sup>11</sup> Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże. Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwala i moc na wieki wieków! Amen.

**1 Kor 12,27-31.** <sup>27</sup> Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. <sup>28</sup> I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. <sup>29</sup> Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? <sup>30</sup> Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? <sup>31</sup> Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

## Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa



**Stryszawa, 1 sierpnia 1965 r.**

*Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w bazylice katedralnej wrocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam - 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian, pan Radomski, powiedział do mnie: "Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń". Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej było mi leżeć krzyżem na ziemi, niż stać.*

**Wrocław, 18 września 1974 r.**

*Byłem święcony przez chorego, ledwo trzymającego się na nogach bp. Wojciecha Owczarka. Ale i ja czułem się niewiele lepiej. Podczas Litanii do Wszystkich Świętych, spoczywając na posadzce, lękałem się chwili, gdy trzeba będzie wstać. Czy zdołam utrzymać się na nogach? Taki był stan mojego zdrowia.*

*Ale Biskup Stanisław pozwolił mnie wyświęcić. I ja pragnąłem, po licznych trudnościach i przeciwnościach, skończyć w swoim życiu okres przygotowania do kapłaństwa, więc podźwignąłem się z choroby. Pragnieniem moim było, aby móc w życiu przynajmniej kilka Mszy świętych odprawić. Bóg jednak dodał do tych lat wiele jeszcze innych, nieprzewidzianych, i On wyznaczył czas. Przez to zobowiązał się poniekąd do tego, że gdy zażąda od człowieka służby kapłańskiej, będzie go potem w niej wspierał.*

*Od tamtej chwili czuję, że ciągnę nie swoimi siłami, tylko mocami Bożymi, dlatego niczego nie mogę przypisywać sobie, nie mogę zbyt dużo mówić o moim kapłaństwie, o tym, co miało miejsce w moim życiu, bo byłem tylko uległy Bogu. Apostoł usłyszał: "Wystarczy ci łaska Boża, albowiem moc udoskonala się w słabości" (por. 2 Kor 12, 9). I za nim można powtórzyć nieco żenujące słuchaczy słowa: "Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć" (1 Kor 1, 27). Wielu kapłanów doświadcza na sobie takiego stanu duchowego i ja do tego się przyznaję. Biskup Wojciech, który włożył na mnie swoje ręce, był niejako osobiście zainteresowany moim życiem. Nieraz dopytywał się, gdy byłem na studiach za granicą - czy wytrzymuję ze zdrowiem. I dodawał: Przecież to ja księdza wyświęciłem. On był przyczyną instrumentalną wszystkiego, co miało miejsce w moim życiu później. Kiedyś mi powiedział, że specjalnie modlił się o to, aby wesprzeć człowieka, który według ludzkich ocen nie za bardzo nadawał się do dźwigania ciężaru kapłaństwa. Nieraz odwołuję się do niego, wierząc mocno, że jest on wśród przyjaciół Bożych i że jego przyczynie zawdzięczam wiele.*

*Gdy miano mi udzielić święceń, zastanawiano się, gdzie one mają być: w prezbiterium katedry czy w kaplicy prywatnej biskupa? Zdecydowano, że w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej. Byłem wdzięczny ludziom, którzy podjęli tę decyzję, za taki właśnie wybór. To mi dodawało otuchy. Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na Mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym.*

### Źródła dodatkowe

1. Jan Paweł II- *Duch święty – źródło charyzmatów i posług.* Audiencja generalna 5 sierpnia 1998.  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/audiencje/ag\\_05081998.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_05081998.html)
2. Nie bójmy się charyzmatów. Rozmowa z **egzorcystą ks. Leszkiem Misiarczykiem**,  
<http://gosc.pl/doc/1127682.Nie-bojmy-sie-charyzmatow>



## Łaska stanu – Charyzmaty w Kościele.

W szpitalu umierał pewien starszy mężczyzna, który był protestantem. Często przychodził do niego pastor i długo z nim rozmawiał. Posługiwał tam także katolicki ksiądz, który był kapelanem. Pewnego dnia ów człowiek zawołał przechodzącego kapłana i poprosił o spowiedź. Ksiądz wyspowiadał go, a potem udzielił Komunii Świętej. Zdarzenie to zauważyła pielęgniarka, która na korytarzu zatrzymała kapelana, mówiąc: „Proszę księdza on jest protestantem!”. Ksiądz zdziwiony wrócił do sali gdzie leżał ów starszy pan i zapytał go: „Dlaczego pan mi nie powiedział, że jest protestantem?”. Na to starszy pan odrzekł: „Bałem się, że ksiądz mnie nie wyspowiada. Widzi ksiądz - przychodzi do mnie pastor, rozmawia ze mną i w ogóle jest bardzo dobrym człowiekiem. Ale to wy – księża katolicy – macie władzę odpuszczania grzechów. A ja chciałem mieć pewność, że wszystkie moje sprawy mam dobrze uregulowane z Bogiem”.

Zdumiewa nas wiara tego protestanta. W tym wydarzeniu widać jednak jeszcze coś, co wiąże się z tematem naszego stycziowego rozważania. Władza odpuszczania grzechów związana jest tylko i wyłącznie z ważnie przyjętymi Świeczeniami Kapłańskimi – bo jest to władza samego Chrystusa. Jest to skutek przyjętego Sakramentu Świeceń. Takiej władzy nie ma osoba świecka – nawet gdyby była najświętsza. Jest to łaska, której kapłan nigdy nie traci. Gdyby nawet odszedł ze stanu duchownego, w sytuacji zagrożenia życia może udzielić rozgrzeszenia człowiekowi, który o to prosi. W szerszym rozumieniu jest to jedna z form łaski stanu, czyli łaski związanej z powołaniem, którym obdarzył go Pan. Łaska stanu – tutaj jest związana z przyjętymi święczeniami kapłańskimi i wyraża się we władzy odpuszczania grzechów, którą otrzymał kapłan.

Kiedy Kościół naucza, że każdy kapłan podczas spowiedzi sakramentalnej cieszy się szczególną asystencją Ducha Świętego – jest to również łaska stanu, która tutaj wyraża się w formie szczególnego światła do prowadzenia dusz i jest ona skutkiem przyjętych święceń kapłańskich. Jednocześnie każdy Kapłan otrzymuje od Boga łaskę – jako szczególną pomoc do wytrwania w powołaniu i zrealizowania go zgodnie z Jego wolą.

W tych trzech przykładach widać, że łaska stanu związana jest z konkretnym powołaniem i wyraża się jako forma władzy, szczególne światło czy też wszelka pomoc - inne konieczne łaski – jako wyposażenie człowieka, aby temuż powołaniu podołać i wypełnić wolę Bożą.

Podobną łaską stanu cieszą się małżonkowie, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński. Łaska stanu również u nich wyraża się we władzy, jaką otrzymali – np. żaden z małżonków nie musi prosić o pozwolenie na założenie rodziny; małżonkowie nie muszą nikogo prosić o władze nad ich potomstwem, a ich dzieci winne są posłuszeństwo swoim rodzicom itd. Poprzez ten sakrament otrzymują światło i wszystkie inne łaski konieczne do zrodzenia i wychowania potomstwa, do stworzenia ogniska rodzinnego. Otrzymują szczególną moc - siłę do poradzenia sobie z różnymi problemami związanymi z małżeństwem i rodziną, do bycia ojcem i matką rodziny, jak i do swego uświęcenia i zbawienia.

Łaska stanu związana jest nie tylko z przyjętym sakramentem. Łaską stanu będą się także cieszyć ludzie powołani na rozmaite urzędy, do rozmaitych funkcji – które przyjmują w duchu posłuszeństwa Panu Bogu. Jest to jakby powołanie w powołaniu. Ktoś będzie przełożonym w jakimś klasztorze, rektorem w seminarium, jakiś ojciec rodziny prezesem fundacji, profesorem, a jakaś matka, czy osoba niezamężna - katechetką, animatorką itp. – Pan udziela im koniecznych do wypełnienia zadania łask. Łaska stanu zatem wiąże się z przyjętym powołaniem, urzędem, spełnianą funkcją, czy zleconą misją i wyraża się w szczególnej mocy, władzy i oświeceniu. I tak każdy kapłan, małżonek i ojciec rodziny – otrzymał łaskę, do wypełnienia swojego powołania jako kapłana, ojca i męża. Podobnie żona i matka. I jest to łaska wystarczająca. Natomiast jak z każdą łaską – także i z tą trzeba współpracować. Łaska stanu buduje na łasce uświęcającej – tutaj zawarta jest tajemnica jej owocności w życiu. A współpracujemy z nią poprzez posłuszeństwo Bogu i Jego przykazaniom. Skuteczność łaski stanu uzależniona jest od wierności powołaniu i współpracy z Bogiem. Trzeba także zauważyć, że łaską stanu nie są naturalne predyspozycje, cechy charakteru, czy zdobyte cnoty.

Czymś innym jest natomiast charyzmat. Pan udziela go osobie niezależnie od jej powołania, urzędów, funkcji i związanych z nimi obowiązków. Charyzmat jest darem łaski danym osobie ze względu na dobro Kościoła – na budowanie Kościoła. Święty Paweł wymienia charyzmaty. I tak przykładowo osoba świecka może otrzymać charyzmat rozumienia i wyjaśniania słowa Bożego, uzdrawiania, języków itd. Charyzmat nie jest nagrodą za świętość życia, nie jest też jej potwierdzeniem, ani owocem świętości. Nie jest też owocem wysiłku, czy poniesionego trudu – jest darem danym gratis od Pana ze względu na wspólnotę Kościoła. Bóg pragnie, aby osoba charyzmatyczna wzrastała w świętości – ale jednocześnie jej świętość nie zależy od tegoż charyzmatu. Dramatycznym przykładem jest fragment Ewangelii, w którym ludzie obdarowani charyzmatami sprzeniewierzyli się własnemu powołaniu do świętości: *„Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?”. Wtedy oświadczę im: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!” (Mt 7, 21 – 23).*

Prawdziwy Charyzmat domaga się najpierw rzetelnego rozeznania poprzez poddanie go pod osąd Kościoła. Niech się Kościół wypowie. Drogą bezpieczną jest zawsze droga posłuszeństwa prawowitej władzy Kościoła ponieważ prawdziwy charyzmat jest własnością właśnie Kościoła – jemu został dany. Cnotami wspomagającymi charyzmat są: pokora, posłuszeństwo i wdzięczność. Pokora chroni prawdę. Posłuszeństwo chroni bezpieczeństwo posługiwania się nim. Wdzięczność chroni mnie przed przywłaszczeniem daru i otwiera mi oczy na naprawdę, że Pan zaprasza mnie do współpracy w budowaniu swego Kościoła. Charyzmat trzeba zawsze traktować jako wielkie zaufanie Boga do mnie – to tak jakby mi ktoś powierzył w testamencie dużą sumę pieniędzy tylko dlatego, że ufa mi iż rozdam je uczciwie potrzebującym, niczego sobie nie przywłaszczając.

Zapytam się przede wszystkim o to, czy jestem świadomy, że z moim powołaniem, urzędem, funkcją, czy misją, którą spełniam – Pan Bóg związał szczególne łaski? Czy jestem świadomy ich istnienia? Czy podejmuje z tą łaską współpracę? Czy obdarzam Boga zaufaniem co do mojego powołania, że On mi we wszystkim pomaga? Jak podchodzę do szczególnego daru łaski – jakim jest charyzmat – zwłaszcza jeżeli chodzi o uległe posłuszeństwo Kościołowi? Czy umiem być wdzięczny Panu za charyzmaty, które otrzymali inni ludzie – a przez które Bóg mi pomaga w drodze do nieba?

**Ks. Stanisław Kozik OSJ**

## **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

1. W codziennej wieczornej modlitwie staraj się stanąć wobec Jezusa w pokorze i pełnym ubóstwie. Opróżnij siebie z zasług. Złóż wszystko co masz w ręce Mistrza... Spójrz w prawdzie na swoje „powołanie w powołaniu”. Jak odpowiadam Bogu na nie? Nie lękaj się iść głębiej i dalej niż widzisz. Powierzaj swoją niemoc łasce stanu, która poprowadzi cię do pełni Miłości we wszystkim, co podejmiesz idąc za Mistrzem.
2. Omawiaj z Jezusem wszystkie trudne sprawy rodzinne. Szukaj u Niego rady i siły w sytuacjach, które po ludzku wydają się nie do rozwiązania. Nigdy nie próbuj rozwiązań „na skróty”. Trwaj w nadziei nawet wtedy, gdy inni proponują łatwiejsze wyjście, jednak naruszające wierność nauczaniu Kościoła.
3. Módl się często o dar światła Ducha Świętego w wychowaniu dzieci - gdy są małe i wpatrzone w prawdę o rodzicach a także gdy są dorosłe i dokonują samodzielnych wyborów. Módl się o dar bycia ojcem, matką, babcią, dziadkiem – którzy mają zawsze otwarte ramiona... Niech ten dar Ducha Świętego będzie przewodnikiem w budowaniu w rodzinie atmosfery miłości, zaufania, godności i gotowości pomocy w każdej sytuacji.
4. Spróbuj odpowiedzieć sobie – jakim charyzmatem obdarował cię Pan Bóg? Jak wykorzystujesz ten dar w życiu, jak służy on innym ludziom? Czy wykorzystujesz go dla swojego planu – czy służy on Kościołowi? Dziękuj za ten dar Boga i staraj się go nie zaniedbywać ale wydobywać z niego jak najwięcej dobra.
5. Nie usypiaj swojego sumienia w poprawności – korzystaj jak najczęściej z Sakramentu Pokuty, by prostować swoje osobiste ścieżki powołania. Czerp moc na tej drodze z codziennej Eucharystii, która jest szkołą widzenia Miłości, zasłaniającej grzech.

## „Wolność w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia”.

Wolność w nauczaniu – tak, trzeba poznawać taką rolę Prymasa Tysiąclecia-nauczanie i Jego dziedzictwo.

Ale – On nauczał, a może, i to ważne – On doświadczał, przeżywał zniewoleń, a uczył Naród, jak żyć w wolności.

W rozważaniach o wolności może nam się przydać takie ustawienie tematu:

„wolność od”  
„wolność do”.

### Wolność „od”

Wiadomo naszemu środowisku, w jakich warunkach w czasach swojej posługi dla Kościoła i narodu żyje i działa Wielki Prymas. Tak wiele jego troski, cierpienia, interwencji u ówczesnych władz o podstawowe prawa do wolności. Ale i modlitwy o wolność Kościoła, Narodu. Wolności nie tylko w naszym kraju.

W latach 70-tych znane są Jego modlitwy do MB Jasnogórskiej za narody uciśnione:

*„Pragniemy mówić Ci o tych, których nikt nie broni, a często nie rozumie. Pragniemy mówić Ci, Matko, o cierpiących Litwinach, Białorusinach, Rusinach, Rosjanach, Łotyszach, Estończykach, Finach, Ukraińcach, Rumunach, Bułgarach, Serbach, Albańczykach, Czechach, Słowakach, Słoweńcach, Chorwatach, Kroatami – wszędzie, gdzie zagony bezbożników tropią ślady Ewangelii Twojego Syna i mszczą Jego Kościół...”/Apel Jasnogórski, Fiszor 1976/  
„Oddajemy Tobie szczególnie tych, którzy na rozległych terenach ziemi nieludzkiej walczącej z Bogiem, nie mają pomoc Kościoła, pociechy sakramentów Świętych, kapłanów. Nie mogą się wypowiadać, nie mogą być namaszczeni, nie mogą przyjąć Wiatyku” /Fiszor 1977/  
„I Ty sama, najlepsza Matko, która jesteś Potęgą błagającą, wyjdź z muzeów, wróć do sanktuariów. Sześćdziesiąt lat trwa Twoje więzienie.” /Fiszor 1977/*

Spotkanie w diecezji grodzieńskiej w r.1998: ks. bp Aleksander Kaszkiewicz zaprosił mnie i p. Krystynę Kowalczyk do prowadzenia dnia skupienia dla 130 kapłanów jego diecezji. Na początku spotkania przywołałem osobę naszego Prymasa i jego żarliwe modlitwy do MB – wyżej cytowane „czy uświadamiamy sobie bracia kapłani, że nasza tutaj obecność jest potwierdzeniem wysłuchania tych ufnych wołań Prymasa?” Wówczas udzieliło się nam wielkie wzruszenie.

Nieustraszone domaganie się wolności dla Kościoła zostało okupione więzieniem na trzy lata. W odczuciu

własnym Prymasa Tysiąclecia nie była to klęska, przegrana bohatera wolności.

Na 17 rocznicę sakry biskupiej o tym więzieniu powiedział: „te trzy lata były najszczęśliwsze w moim życiu”.

Trzeba uświadomić sobie, że w kontekście wolności Kościoła i narodu w tym okresie mimo wszystko mieliśmy sytuację inną. Nie wszystkie obszary wolności zostały nam zabrane:

- seminaria np. /może 50/ były pełne,
- katecheza dzieci i młodzieży wprawdzie tylko w kościołach, ale była.
- Jasnogórskie sanktuarium tętni pełnym życiem.
- „Tutaj zawsze byliśmy wolni” – powie o Jasnej Górze Jan Paweł II.
- potężne tłumy np. w Stolicy na Boże Ciało. I ta pieśń – wołanie setek tysięcy uczestników na zakończenie procesji „Słuchaj Jezu jak Cię błaga lud” powtarzane i powtarzane...
- **Tłumy podczas peregrynacji Ikony Jasnogórskiej..., a reżim bał się tłumów.**

- **Wolność „od”** ma jeszcze inne obszary i odniesienia. Chodzi o morale narodu, nas Polaków. W okresie dominacji systemu:

- **„walka klas”** – podzielony naród, deprawacja sumień, setki tysięcy rocznie aborcji, zakazy pełnienia zobowiązań wierzących: chrzty, Msze św. niedzielne, śluby były w konspiracji lub ich nie było.

Wie o tym Prymas. Dlatego Jego program ślubów narodu był właściwie prowadzeniem nas ku wolności. Wolności rozumianej jako „do”.

1/ Nie można się ograniczać do satysfakcji, że udaje się komuś, nam „wyjść z domu niewoli”. Musi za tym pojawić się ważne pytanie: jaka jest dalsza droga? To wielkie zadanie i odpowiedzialne zarazem ukazać drogę wolności „do”. Czyli dokąd?

Nie można poprzestać na jednym etapie - uwolnienia się od różnych postaci zniewolenia. Obserwujemy dzisiaj z niepokojem, choćby w doświadczeniach świętowania Dnia Niepodległości: brak sensownych wypowiedzi, ukazanie drogi do mądrego zagospodarowania tejże wolności. Bo inaczej grozi nam anarchia obszarów wolności. Wtedy jest wolność „od” i

tylko tyle. Jan Paweł II domagał się od nas: „...każdy musi mieć swoje Westerplatte”. W okresie międzywojennym powstawały inicjatywy, przekładały się na dobre programy: odrodzić naród przez odrodzeni moralne młodzieży. Byłem poddany takim programom, przez solidarność „mariąską elśów” i to zarówno w kościele jak i w szkole średniej..

I tu wielka mądrość i opatrnościowa postawa Prymasa ukazująca sens odrodzenia nas poprzez **śluby narodu – dziewięcioletnia nowenna jako przygotowanie do 1000 letniej rocznicy chrztu Polski.**

2/ poszczególne zobowiązania tejże nowenny:  
- trwałość małżeństwa i świętość rodzącego się z niego każdego życia,  
- miłości i sprawiedliwości, wyzbycie się nienawiści i przemocy.

**/jak On – Prymas bronił się przed nienawiścią**  
– to w „Zapiskach więziennych”... parokrotnie spotykani esbecy, udający zatroskanych o Niego – byli obłudni – byli jednak traktowani przez Prymasa z kulturą, z poszanowaniem.

„Zło dobrej zwyciężaj” było Jego postawą, z której czerpał bł. ks. Jerzy/  
- walka z wadami narodowymi: lenistwo i lekkomyślność, pijaństwo i rozwiązłość

- poddanie całkowite pod panowanie Jej i Jej Syna Królestwa – poddanie osobiste, rodzinne i narodowe.

Program, jak pamiętamy, był przeżywany w każdej parafii i właściwie przez dziewięć lat w Duchowej Stolicy Narodu, na Jasnej Górze.

3/ Kardynał Wyszyński może jak nikt, albo jak niewielu, rozumiał naród, jego posłannictwo i wielkość. Budzenie takiej świadomości pomagała nam dzieciom tego narodu odkrywać naszą historię, naszą godność i drogę do wolności.

Po kilku latach Jan Paweł II dał wyraz dla wielkości i roli prawdziwego wodza narodu. To w Watykanie w obecności Prymasa Wyszyńskiego i kilku tysięcy rodaków mówił o Jego wielkości i znaczeniu odnowienia narodu przez program tejże nowenny.

**Ks. Eugeniusz Klimiński SAC**

Jezu, ufam Tobie!

## Wolność

*/Fragmenty homilii wygłoszonej na Ojcowiznie 2012/*

Najprostsze słowa, powtarzane codziennie sprawiają nam trudność, gdy chcemy wypowiedzieć ich treść, głębię, która kryje się w nich. Do takich niewątpliwie słów należą: prawda, dobro, miłość, życie, wolność. Od wczoraj zgłębiam treść słowa wolność. Nauczycielem jest Sługa Boży – Stefan Kardynał Wyszyński – nasz ojciec i założyciel Rodziny Rodzin.

Dla ludzi, którzy uwierzyli Chrystusowi – wolność jest związana z wiernością temu, co nauczał Pan Jezus. Inni uważają, że wolność jest związana z wyzwoleniem od Chrystusa, Jego prawdy. Prymas Tysiąclecia nauczał: „Wielkie jest prawo wolności. Złożył je w naturze człowieka sam Bóg.

Żeby zachować i obronić godność człowieka, jako istoty rozumnej i wolnej, trzeba umieć się poświęcić i składać ofiary. Człowiek, który biernie przyjmuje narzuconą mu nieprawdę już się właściwie deklaruje i przestaje być pod jakimś względem pełnym człowiekiem”.

„Wolność, jest ona tak potężna, że nawet człowiek zamknięty na klucz w więzieniu jeszcze nie przestaje być wolnym”. Wolność jest w nas, jest ona darem, ale i zadaniem. Oparta jest na prawdzie, że człowiek został stworzony przez Boga, który Jest. Obdarzył człowieka wolnością, ażeby mógł wybrać

Boga, ażeby mógł wybierać. Dramat wolności rozpoczął się w momencie, kiedy człowiek przyjął propozycję ojca kłamstwa – szatana. Bez Boga – chciał być źródłem i miarą: Prawdy, Dobra, Wolności. Do dzisiejszego dnia – towarzyszy człowiekowi pokusa odłączenia – woli od rozumu, wolności od prawdy, prawdy od dobra. Prowadzi do zatracenia, zagubienia i różnych form uzależnienia człowieka. W miejsce Jedynego Boga – zjawiają się różne bożki.

Życie Stefana Kardynała Wyszyńskiego było życiem człowieka jednoznacznego, scalonego. Szukał porozumienia z władzami komunistycznymi, ale nie za wszelką cenę. Kompromis nie był dla niego najwyższą wartością. Wolność przeżywał jako wierność - Bogu – Człowiekowi – był to wyraz wierności samemu sobie. Zakotwiczony w Bogu, pełen spokoju, gdy w trudnych dniach, latach dla Kościoła, Ojczyzny pytali Go biskupi, świeccy ludzie: „Ojcze, co z nami teraz będzie? Odpowiadał: „Na pewno będzie Bóg i ty w Nim”.

Cierpiał, że nie mógł służyć kościołowi, ludowi Bożemu – będąc w więzieniu. Modlił się, ofiarował swoją mękę, zawsze postawa zawierzenia Maryi zwyciężała. Modlił się : „Ojcze wolności, któryś wolnością swoją przez Chrystusa obdarzył ludy. Niechby i dla mojego narodu coś z tych darów Twoich

pozostało. *Dziś dajesz wolność nawet dzieciom Twoim w Dahomeyu. Wspomnij na Polskę*”.

Nieustannie przypominał dzieciom Kościoła i Polski – o ich godności zwracając się do nich słowami: *„Dzieci Boże, Dzieci moje, człowiek jest umiłowanym przez Ojca Niebieskiego, który postał Syna Swego Jednorodzonego, aby człowieka wyzwolić z niewoli grzechu, zła. Do wolności powołał nas Bóg. Ale nie można tej wolności rozumieć jako swawoli, niezależności od Prawdy, miłości – od Boga, który jest źródłem prawdziwej wolności”*.

Prymas Tysiąclecia stawał zawsze w obronie człowieka, broniąc jego godności i praw, przebaczał wrogom, zło dobrem zwyciężał. Budził Nadzieję. Słowem i Swoją postawą uczył nas byśmy nie dali się zastraszyć, nie lękali się. Byli wolni – wewnętrznie – mimo różnych trudności, prześladowań zewnętrznych. Bóg, który powołał nas do wolności - po to, żebyśmy osiągnęli cel życia – życie wieczne – jest z nami. Da siłę swojemu ludowi. Amen.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

## **Fragmety scenariusza Koncertu 18.XI.2012r.**

*/Fragmety recytowanych tekstów/*

Na Ojcowiznę przygotowano program słowno – muzyczny, w którym przypomniane zostały fragmenty nauczania sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego o Ojczyźnie. W części muzycznej przy akompaniamencie p. Beaty Nowickiej śpiewali: Maryla Ochimowska – Teper – sopran i Emilia Romanik – mezzosopran, oraz Anna Broniatowska, która wykonała kilka pieśni modlitewnych. Teksty Sługi Bożego kard. S. Wyszyńskiego zaprezentowali: Andrzej Fabisiak, Maria Świerczyńska i Wojciech Broniatowski.

### **Fragmety nauczania sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego:**

W 25-tą rocznicę swojej sakry biskupiej na Jasnej Górze w dn.25 marca 1971 roku kard. Stefan Wyszyński mówił:

*Można by bardzo dużo Najmilsi powiedzieć dla wyjaśnienia i usprawiedliwienia stylu życia i drogi waszego biskupa. Może nie wszyscy to rozumieją. Ja się przyłączam do tych, którzy nie rozumieją, bo także nie wszystko rozumiem. Wiem jednak, że z tej drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki i Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi. (...)*

*Wiemy, że wszystko, cokolwiek w Polsce byłoby do dokonania nawet w najtrudniejszych chwilach, których Bóg chciałby nam szlachetnie użyć, będzie nadal stawać się tą samą drogą – Auxiliante Virgine Maryia... Trzeba pamiętać, żeby niczego sobie nie przypisywać, nawet, gdy są tzw. zwycięstwa i osiągnięcia. Trzeba pamiętać, że taka jest wola Boga w Polsce i że On wolę swoją, moc i potęgę objawia przez Matkę Chrystusową. Trzeba w to mocno wierzyć, najwyraźniej ujawniać i ukazywać przed Ludem Bożym. Idzie o to, aby wszyscy zrozumieli, że to jest tajemnica Boża, wola i moc Boga, który w Polsce chce działać przez Panią Jasnogórską, „daną jako pomoc ku obronie Narodu Polskiego”, ku obronie Kościoła świętego w Polsce, ku obronie duszy Narodu i jego chrześcijańskiej kultury...*

Zbliżało się 300-lecie ślubów złożonych we Lwowie Matce Bożej przez Jana Kazimierza. Prymas uwięziony w Komańczy przygotowuje odnowienie tych ślubów ufając, że to jedyna droga dla ratowania Ojczyzny. Oto fragment listu do Generała Ojców Paulinów z listopada 1955 roku:

*Bodaj nigdy tak dobitnie jak teraz nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, aby Jasna Góra była Stolicą Chwały Bożej, którą rozlewa się na Polskę przez dziewicze dłonie Pośredniczki łask wszelkich. Bodaj nigdy, jak teraz nie widziałem tego tak jasno, że wolą Ojca Narodów jest, by Naród polski był zjednoczony przez Jasną Górę i by tutaj się odnawiał i krzepił. Tej woli nikt nie zdoła złamać, o czym świadczą wieki naszego trwania na Jasnej Górze, bardziej jeszcze niezłomnego niż mury i wały obronne. I dziś musi być przeprowadzona w Polsce „obrona Jasnej Góry” – już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć roznieconych przez Ojca świętego.*

*Jest olbrzymią wartością zrozumienie znaczenia wolności dla narodu, zrozumienie, jak wielkim jest ona dobrem i własnością, że żaden naród nie może zrezygnować ze swoich praw do wolności i z własnych zadań, że nie wolno tych praw nikomu oddawać, że obrona ich jest obowiązkiem moralnym, a rezygnacja z nich – zdradą! Widzimy to dzisiaj jasno, na tle toczących się zmagani o pełną suwerenność narodów. (...) Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś. Jesteśmy Narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość wszystkie moce nagromadzone przez tysiące lat i spotęgowane w czasach współczesnych. (...)*

*„Kamienie wołać będą”... Nie można zamknąć ust ani dziecku, ani młodzieńcowi, ani mężowi dojrzałemu, nie można zamknąć ust Narodowi(...) Mamy tego dowody. Przecież Apostołowie i męczennicy, których ukrzyżowano, którym odebrano możność przepowiadania Chrystusa, wołają do dziś dnia, przypominając, że są*

takie sytuacje, w których trzeba słuchać raczej Boga, aniżeli ludzi. W takich sytuacjach Naród polski znajdował się bardzo często. Na niedalekim stąd zamku car ongiś krzyczał: „Porzućcie Polacy nadzieję, zamknijcie usta”. Nie zamknęli.

*Nie należy zrywać z przeszłością. Naród bez dziejów, to naród tragiczny. (...) Gdybyśmy któregoś dnia wyzbyli się powiązania z dziejami naszej Ojczyzny, tragizm Narodu dopiero by się zaczął. (...) Nie wolno umniejszać w dziejach Narodu przykładów ofiary, ani gasić porywów młodzieńczych! Nie wolno tworzyć jakiejś „Ojczyzny bez dziejów! Polska bez takich wzorów to obraz samolubstwa, to jakaś anemiczna i bezkrwista mgławica, w której nie ma o co stopy oprzeć. (...) Dziś wiemy, że dokonano straszliwej wivisekcji i alienacji narodowej i historycznej młodego pokolenia, pozbawiając je wiedzy historycznej o Narodzie i o polskiej twórczości literackiej, a przez to pozbawiając ją kultury narodowej.*

*Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości do dziejów ojczystych ma olbrzymie znaczenie dla przyszłości Narodu.*

*Trzeba zerwać z manią obrzydzenia naszych dziejów i dowcipkowania z tragicznych niekiedy przeżyć Narodu. Trzeba myśleć o tym, że młode pokolenie Polski żyjącej na przełęczu świata musi być wychowane w duchu głębokiej czci dla przeszłości Narodu, jeśli ma ono dzisiaj ofiarnie wypełniać swoje obowiązki i pracować dla przyszłości.*

*Młode pokolenie Polski idzie w czasy niewątpliwie trudne. Kiedyś mnie zabraknie, a Wy to sobie przypomnicie. I od Was zażądają wielkich ofiar, potężnej wiary, gorącej miłości, a po niejednej klęsce – nadziei na sprawiedliwego Boga. Musicie być wtedy mężni. W takich momentach pomocą wam będzie doświadczenie, które Naród zdobył w ciągu minionych dziejów. (..)Może przyjsć bowiem taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność Ojczyźnie. Gdyby w Polsce zniknęło pokolenie zdolne do ofiar, musielibyśmy już dzisiaj wątpić o zachowaniu niepodległości.*

*Wrogowie wiedzą, co Narodowi służy, a co mu szkodzi. I jeśli chcą mu szkodzić, niszczą to, co mu pomaga. Dlatego też najeżdźcy zawsze niszczyli Kościół i chcieli zatrzeć ślady moralności chrześcijańskiej w życiu Narodu. Dlatego starali się Naród upodlić i rozpić. Są to lekcje z niedawnej przeszłości. Obyśmy ich szybko nie zapomnieli, mogą się nam bowiem przydać.*

*Wrogów naszego Narodu poznajemy po tym, jak się odnoszą do Boga i do moralności chrześcijańskiej. Umieją oni ocenić sens tej moralności dla nas, wiedzą, że jest ona siłą i mocą Narodu, że najlepiej służy jego bytowi, całości i jedności. I dlatego chcąc zniszczyć Naród, niszczą jego wiarę i moralność chrześcijańską. Uczmy się Najmilsi od wrogów doceniania tego, co najlepiej służy wolności i trwałości Narodu. Dla Narodu najważniejszą siłą i bastionem jest rodzina. Kto jest przyjacielem Narodu – umacnia rodzinę. Kto jest wrogiem Narodu – niszczy rodzinę.*

*Tak jak bez chleba, bez ziarna z roli wziętego stanęłyby wszystkie najpotężniejsze i najbardziej przemyślnie fabryki, tak bez rodziny, bez pokornego pokłonu przed ojcem i matką rodzącymi nowe życie, Naród niszczeje. W wieku, w którym przestanie się rodzić nowe życie Naród skona i umrze. To w rodzinie, pod sercem matek kryje się Naród! Do rodziny trzeba więc podchodzić ostrożnie, z wielkim szacunkiem, w ciszy, z pokorą, bez tupetu wobec jej praw i miejsca w Narodzie, z uznaniem jej chrześcijańskiego ducha i obyczajów. (...) Naród zabezpiecza się bardziej w rodzinie, niż w granicach państwa. Granice Narodu i państwa płyną przez kotłyski! To sobie zapamiętajcie! Temu duchowi pozostańcie wierni.*

Na zakończenie wykonawcy zaprosili wszystkich uczestników do wspólnego śpiewu.

**Przygotowanie scenariusza Maryla Szymańska**

---

## ŻYCZENIA

Niech betlejemska gwiazda oświeca nam wszystkim drogę do świętości rodziny, której najdoskonalszy przykład dali nam: Jezus, Maryja i Józef. Bezwarunkowa miłość, pełne posłuszeństwo Bogu i czułość w odniesieniu do ludzi niech będą znakiem naszego oddania się w macierzyńską niewolę Matce Najświętszej. Czyż nie tego pragnie serce?

**Grażyna i Roman Balkowscy w imieniu całej grupy im. kard. Stefana Wyszyńskiego we Wrocławiu i swojej rodziny**

My też będziemy mieli Mszę św. 30 grudnia o godz. 10.30, a potem opłatek i pokolędujemy

z Bogiem

## Kochani Przyjaciele, Bracia i Siostry!



Życ wiarą w Jezusa

Święta Bożego Narodzenia przeżywane w Roku Wiary skłaniają do głębszej refleksji nad pytaniem: „Jak żyć wiarą w Jezusa Chrystusa, w świecie bez nadziei?” (Benedykt XVI) Życ wiarą... w Jezusa Chrystusa, w Słowo, które staje się ciałem, w Boga, który staje się człowiekiem, aby człowiekowi dać nadzieję, odmienić jego los i przebóstwić ludzkie istnienie! Adorując Dziecinę złożoną w ubogim żłobie, dotykamy historii betlejemskiej, czyniąc ją historią naszej wiary, dla której źródłem jest spotkanie z Jezusem. Wzrusza nas i pociąga Jego ubóstwo ogrzane miłością Rodziców... Pierwszy dom Jezusa... dom bez drzwi, otwarty na przyjęcie każdego, kto pragnie doń wejść, kto potrafi zobaczyć znak na niebie, usłyszeć głos anioła, zrozumieć bicie serca spragnionego pokoju, otuchy, bezpieczeństwa, nadziei! Nie bójmy się na nowo pójść za tym znakiem, gdyż jest

to droga do Świętości!...

Życząc Wam głębokich osobistych, rodzinnych i wspólnotowych przeżyć w otwieraniu się na tajemnicę betlejemskiej nocy Bożego Narodzenia, zapewniam o jedności w modlitwie i upraszam wszelkie potrzebne łaski od Boga za pośrednictwem Maryi, Matki Pięknej Miłości, w Nowym Roku Pańskim 2013.

**Przełożony Prowincjalny Ks. Józef Lasak SAC**

### KOLEDA PROWINCJONALNA

Drzewa w niebo wstąpiły.  
Las rudział i zieleniał.  
Srebrzystą mgiełką prószył  
anioł, który oniemiał.

W krzewach bezlistnych nagich  
mchem szopa otulona:  
Boże Dziecię uśpione  
i pochylona Ona.

Wpatrzona w cud narodzin,  
aktem Bożym strwożona  
wstrzymuje oddech swój ludzki,  
Boga biorąc w ramiona.

Józef dłonią zakrywa  
oczy przed cudu blaskiem.  
Ptaki świt ogłaszają  
radosnym dźwięcznym wrzaskiem.

Mrok stał się światła źródłem,  
a ranek smutkiem nocy,  
bo rozkaz krwawej rzezi

śledzą tetrarchy oczy.

Dłonie pełne miłości  
i oczy pełne blasku,  
dławiący tętent serca  
w bezdrożach ziaren piasku.

Lękliwy trucht osiołka  
wygnańcom towarzyszy.  
A cały cud stworzenia  
grozą milczącą dyszy.

W pustynnym bezpustkowiu  
Królestwo się zaczyna  
Jezusa Zbawiciela,  
Bożego i Jej Syna.

Przyjmuję dziś dzieciątko  
na kształt Bożego Syna,  
bo z jego narodzeniem  
zbawienie się zaczyna...

**Joanna Kożan Łazor**

Najlepsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia  
oraz szczęśliwego Nowego Roku,  
aby przyjdzie na świat Chrystusa przyniosło  
ze sobą radość, pokój, nadzieję i miłość.

**Rodzina Rodzin Lwów Zboiska**

## Kochani !

Jak obyczaj każe stary,  
według ojców naszych wiary,  
chcemy złożyć Wam życzenia,  
z dniem Bożego Narodzenia.  
Niech ta Gwiazdka Betlejemka,  
która wschodzi tuż po zmroku,  
da Wam szczęście i pomyślność,  
w nadchodzącym Nowym Roku.

Ciepłych, radosnych, pełnych nadziei świąt Narodzenia Pańskiego życzą Jania i Staszek Wiąckowie. Przesyłamy także pozdrowienia dla całej Rodziny Rodzin i grupy św. Józefa. Niech Dziecię Jezus błogosławi na każdy dzień.

**Serdecznie pozdrawiamy Janina i Stanisław Wiąckowie z Mościsk**

---

Życzymy pogodnych, radosnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia w Najserdeczniejsze życzenia wesołych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!!!

**Przesyłają - Halina i Włodzimierz Wencakowie ze Lwowa z parafii św. Antoniego**

---

Życzymy radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz samych szczęśliwych zdarzeń w nadchodzącym Nowym Roku. Niech pod świąteczną choinką znajdzie się radość, szczęście, życzliwość, wzajemne zrozumienie oraz spełnienie marzeń w Nowym 2013 Roku.

**Rodzina Berekets z Kijowa**

---

Życzymy pogodnych, radosnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia w rodzinnym gronie oraz wszelkich łask Bożych w Nowym 2013 roku

## **Zapraszamy już teraz na koncert charytatywny KOLEĐOWANIE DLA TEODORA**

w dniu 20 stycznia 2013 roku ( niedziela) o godzinie 18.00  
w SANKTUARIUM św. Andrzeja Boboli w Warszawie, ul. Rakowiecka.

Poza kolędami przedstawimy piękne utwory barokowe na sopran, trąbkę i organy.

Zebrane środki będą przeznaczone na turnus rehabilitacyjny Teodora w czasie ferii zimowych w Ośrodku Intensywnej Terapii OLINEK w Warszawie [www.olinek.com.pl](http://www.olinek.com.pl). Po koncercie można będzie nabyć płytę CANTARES z nagraniami pieśni hiszpańskich w moim wykonaniu.

**Maryla Ochimowska-Teper z Jerzym Teperem i Teodorem Teperem**



## WUJEK EDEK

Wiosną 2012 roku minęło 35 lat od nagłej śmierci ks. Edwarda Rosińskiego – Wujka Edka. Tragiczny wypadek położył kres Jego życiu po niespełna dwóch latach kapłaństwa, w czasie którego pracował jako wikariusz parafii Bąków w dekanacie zychlińskim. 15 marca 1977 roku, jadąc motocyklem na spowiedź wielkopostną do sąsiedniej parafii, na szosie Łowicz – Kutno w miejscowości Plecka Dąbrowa, nieoświetlona furmanka zajęła mu drogę. Zmarł na miejscu wypadku, a uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem bpa Zbigniewa Kraszewskiego miały miejsce w Skierniewicach 18 marca, w dzień imienin Zmarłego kapłana. Tam też został pochowany. Żył tylko 28 lat.

Zobaczyłem Wujka Edka pierwszy raz w czerwcu 1972 roku, na przedwakacyjnym spotkaniu w podziemiach Wszystkich Świętych. Wtedy to Ciocia Lila oznajmiła, że nasza grupa pojedzie na wakacje właśnie z nim, a miejscem wypoczynku będzie tak jak w poprzednim roku mała wioska Tylka niedaleko Krościenka nad Dunajcem. Już to pierwsze zetknięcie się z Wujkiem Edkiem sprawiło, że zauroczył nas i nasze Mamy. Promienny uśmiech, błękitne oczy, serdeczność i przystępność – wszystko wróżyło, że będą to udane wakacje.



Nasza grupa w Tylce w lipcu 1972 roku. Stoję z przodu w bluzeczce w paski.

Do Tylki pojechały dwie grupy chłopców: młodszy pod wodzą wujka Piotra (nie znam jego nazwiska i nigdy nie spotkałem go więcej) i starsi (o zaledwie rok) z wujkiem Edkiem. Sprawami kuchennymi zajmowała się Ciocia Ela. Obie grupy mieszkały w tym samym domu, w dwóch przejściowych pokojach. Praktycznie stanowiliśmy jedną dużą ok. 20-osobową grupę. Myślę dziś, że 23-letniemu klerykowi, jakim był wówczas wujek Edek, nie było zadaniem łatwym okiełznać 10-11-latków. Ale Jemu ta sztuka udała się! Nie wydawał rozkazów, na nikogo nie krzyczał, a jednak słuchaliśmy Go i wykonywaliśmy jego polecenia z ochotą. Nikogo z nas nie faworyzował ani nie pomniejszał, wszystkich traktował tak samo. Cierpliwie znosił nasze wybryki i pomysły rodzące się w chłopięcych

głowach. To wujek Edek sprawił, że mieliśmy całe dni wypełnione ciekawymi zajęciami i nigdy nie nudziliśmy się. Zaczynaliśmy dzień od modlitwy i gimnastyki, ze słynnym biegiem „do drugich bali i z powrotem” czyli ściętych drzew leżących pod lasem przy naszej wiejskiej drodze. Robiliśmy dużo wycieczek bo wujek Edek był zamiłowanym piechurkiem. Zaproponował abyśmy zdobywali Górską Odznakę Turystyczną. Każdemu kupił dzienniczek, gdzie wpisywaliśmy trasy i zbieraliśmy pieczętki z odwiedzanych miejsc. Mam do dziś ten zeszyt i czytam gdzie zawędrowaliśmy: Sokolica, Trzy Korony, zamki w Niedzicy i Czorsztynie, Szczawnica, Wąwóz Szopczański, Przełęcz Szopka, pustelnia na Górze Zamkowej, grający pomnik Hasióra na Snoczce, Wąwóz Homole i Jaworki. To przecież prawie całe Pieniny. Pamiętam jak dobry i opiekuńczy był Wujek, gdy któremuś z chłopców trudno było wspinać się pod górę lub bolesne otarcia stóp utrudniały marsz. Przy okazji tej odznaki GOT wynikała śmieszna sprawa. Aby ją zdobyć trzeba było mieć ukończone 13 lat. Mieliśmy mniej, więc Wujek wpisał nam do legitymacji wcześniejsze daty urodzenia. Po skończonych wakacjach przestał każdemu legitymacje potwierdzone przez przewodnika, należało jeszcze udać się do biura PTTK aby uzyskać odznakę. Bojąc się, że sprawa roku urodzin może się wydać nigdy nie odebrałem tej odznaki. W pomysłowy sposób organizował Wujek wieczorne ogniska pełne zabawy, humoru i śpiewu. Wujek Edek nawiązał też kontakt z grupą oazową stacjonującą w niedalekim budynku, która w garażu urządziła kaplicę. Dało to nam możliwość codziennego uczestnictwa we Mszy św. Atmosfera tej kaplicy – garażu: ceglane ściany, deski sosnowe na pieńkach jako ławki, zbita z kilku desek stół – ołtarz, niewielkie światło sączące się przez przesłonięte zastłonką okienko i obawa przed niepożądanymi gośćmi dawały poczucie jakby powrotu do kościoła katakumbowego. Poznałem wtedy wiele oazowych piosenek. W niedzielę chodziliśmy na Msze do Krościenka do kaplicy Dobrego Pasterza – dziś już niestety nieistniejącej, na jej miejscu stoi nowy kościół. W kruchcie tej kaplicy stała figura Matki Bożej; jak objaśniał napis, wrzucona w latach 60. przez „nieznanych sprawców” do Dunajca i wyłowiona przez flisaków. Ta figura była dla nas lekcją, że walka z Kościołem wciąż trwa. Wujek zorganizował także konkurs wiedzy o życiu bł. Maksymiliana Kolbego i o Biblii, poprzedzony pogadankami na te tematy. Z wielkim przejęciem przygotowaliśmy się na nawiedzenie obrazu Matki Bożej. Z tej okazji napisaliśmy list do Cioci Lili. Po kilku dniach otrzymaliśmy od Niej pocztówkę z tymi słowami: *Kochana Ciociu Elu, Wujku Edziu, wszyscy chłopcy! Mam tylko kilka chwil, żeby do Was napisać. Chcę Wam b. podziękować za list z dnia Waszego Nawiedzenia. Jestem b. ciekawa jak żyjecie? Czy jesteście*

przez cały czas tacy grzeczni? Oddaję Was Matce Bożej, będę się b. modliła w noc Waszego Czuwania. Wasza Ciocia Lilka 26.VII.72.

Tamte wakacje zapisały się w moich wspomnieniach jak najlepiej i to właśnie za sprawą Wujka Edka. Niestety rok później nie pojechał już z nami, dostał grupę starszej

młodzieży. Spotkałem Go potem tylko raz, w Częstochowie w 1974 roku, gdy grupami szliśmy z dworca na Jasną Górę. Był już wtedy diakonem. Ucieszyliśmy się z tego spotkania i rozmawialiśmy serdecznie. Z jego promiennych oczu wyczytałem radość z bliskiego już kapłaństwa.



Z Wujkiem Edkiem na pienińskich szlakach. Wujek ma białą furażerkę na głowie.

Paweł Szymański

## UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani!

Dzięki uprzejmości Księża Pallotynów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może w tym roku po raz drugi uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

**Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie na ręce ks. Jerzego Limanówki S.A.C. złożyć podziękowania za stworzenie Rodzinie Rodzin tej możliwości. Bardzo serdecznie dziękuję też tym wszystkim, którzy z tej możliwości skorzystali i wsparli finansowo Rodzinę Rodzin.**

Aby także w tym roku skorzystać z odpisu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1 % podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (0000309499), natomiast w polu oznaczonym jako „cel szczegółowy” należy **koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”**. Urząd skarbowy przekaże nasz 1 % Pallotyńskiej Fundacji wraz ze sprawozdaniem, ile pieniędzy wpłynęło na poszczególne, wskazane w PIT-ach, cele szczegółowe. Na tej podstawie Fundacja przekaże Rodzinie Rodzin te środki, które wskazano jako przeznaczone dla Rodziny Rodzin.

Dołączona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin.

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

*K. Bromakowski*

Przewodniczący Zarządu  
Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin

## KALENDARIUM POLSKIE

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” kardynał Stefan Wyszyński

### STYCZEŃ

**5.I.-20.VIII.1968** – Praska wiosna, okres politycznej liberalizacji w Czechosłowacji związany z objęciem stanowiska I sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji przez Alexandra Dubčeka, a zakończony inwazją wojsk państw Układu Warszawskiego (również Polski) na Czechosłowację nocą 20 na 21 sierpnia.<sup>1</sup>

**19.I.1945** – Gen. Leopold Okulicki rozwiązuje Armię Krajową.<sup>1</sup>

**22.I.1917** – Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson wygłasza przemówienie, w którym jest mowa o powstaniu zjednoczonej i niepodległej Polski.<sup>1</sup>

**22.I.1863** – 150 rocznica powstania styczniowego. W październiku 1862r. ogłoszono w Królestwie zapowiedź poboru rekruta do wojsk rosyjskich, tzw. branki. Miała ona być imienna i objąć 10 tysięcy miejskiej młodzieży i została przeprowadzona w połowie stycznia 1863 roku. Branka była nieudana – większość młodzieży schroniła się w lasach, oczekując na decyzję o powstaniu. W zawartej w 1863 roku tzw. konwencji Alvenslebena Prusy gwarantowały Rosji swoją gotowość współudziału w tłumieniu polskiego „buntu”. Powstanie styczniowe nie było wojną między regularnymi armiami: polską i rosyjską. Przybrało ono formę ruchu partyzanckiego, ogarniającego oprócz Kongresówki również „ziemie zabrane” (w ich obrębie ruch powstańczy był szczególnie silny wśród Polaków na Litwie i Białorusi). Walczyły w nim również tysiące ochotników z zaboru pruskiego i austriackiego. Pozostała jednak miażdżąca przewaga wojsk rosyjskich (ok. 300 tysięcy) nad powstańcami (ok. 30 tysięcy). Powstańcy podjęli wielki wysiłek organizacyjny, stworzyli rozległą sieć tajnej administracji podziemnego państwa (Rząd Narodowy) nie tylko ze swoimi przedstawicielami poza granicami zaboru rosyjskiego, ale z własną pocztą, policją, drukarniami, a nawet pobieraniem podatku na cele powstańcze. Ostatnim dowódcą, dyktatorem, powstania został Romuald Traugutt, który nie mógł jednak nic poradzić na przewagę Rosjan w polu, a oczekiwane poparcie sprawy powstańczej ze strony państw zachodnich (Francji i Anglii) nie nadeszło. W pierwszych miesiącach 1864 roku wojska rosyjskie rozbiły wszystkie ważniejsze oddziały partyzanckie i powstańczą organizację. Rozpoczął się brutalny terror i represje. 5 sierpnia 1864 roku ostatni dyktator powstania R. Traugutt, wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami, został powieszony na stokach warszawskiej Cytadeli. Jesienią tego samego roku rozbił przez Rosjan oddział ks. Brzóska na Podlasiu zlikwidowało ostatecznie ruch powstańczy. Prześladowania dotknęły też Kościół Katolicki, w którym władze zaborcze upatrywały ostoję polskości: na zesłaniu znalazła się większość biskupów, na czele z arcybiskupem warszawskim Zygmuntem Szczęsnym Felińskim, który wezwał cara do zaprzestania prześladowań Polaków. Zamknięto prawie wszystkie domy zakonne, ciosy spadły na unitów (zwłaszcza na Podlasiu i Chełmszczyźnie, których siłą wcielano do prawosławnej Cerkwi). Powstanie styczniowe na kilkadziesiąt lat położyło kres walce Polaków o wolność na drodze zbrojnych powstań. Jednak mimo poniesionej klęski i nasilającego się ucisku ze strony zaborców – naród nie załamał się i kontynuował opór w zmienionej formie poprzez wzmacnianie polskiej kultury, gospodarki i głębsze uświadomienie narodowe.<sup>2</sup>

**29.I.1990** – Rozwiązanie PZPR tzn. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.<sup>1</sup>

Opracowała Joanna Romatowska na podstawie bibliografii:

1 – Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski. Praca zbiorowa. Wyd. IPN Warszawa 2011.

2 – Wielka Historia Polski. Grzegorz Kucharczyk. Wyd. Dąbogóra 2012.

13 grudnia 2012 w wieku 87 lat odeszła do Boga

Ś. † P.

### Janina Marchel

Msza św. pogrzebowa odprawiona została 19 grudnia w kaplicy cm. Północnego na Wólce, po której prochy zmarłej pochowano w rodzinnym grobie.

Janeczka Marchel przez wiele lat była w Rodzinie Rodzin, pracowała również w Zarządzie Ruchu.

Dziękując za Jej Obecność pamiętamy w modlitwie prosząc o wieczną radość nieba dla zmarłej

Rodzina Rodzin

Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl)

Czytajcie na [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) – medytacje SMS - owe do codziennych czytań ks. Zbigniewa Kapłańskiego

Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

#### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

**wtorki I i III** godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

**wtorek II i IV** godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn

„Męski wykład teologii” ks. Zbigniew Kapłański

#### środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy

godz. 19.30 spotkania dla studentów

(i „świeżych” absolwentów) ks. Z. Kapłański

#### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

#### piątki III

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

#### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

#### III niedziela miesiąca

godz. 13.00 – 16.00 spotkanie grupy im. Marii

Wantowskiej

godz. 16.00 – Msza św.

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

#### IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 - Msza św.

spotkania dzieci szkoły podstawowej

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Jolanta Sokołowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczynie

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokalanej - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

**ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

**Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

### SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

**30 grudnia**, niedziela - **Święto Świętej Rodziny - Święto Patronalne Rodzin Rodzin** godz. 10 Msza św. - **Opłatek**

**2 stycznia, środa** godz. 18 Msza św. w II rocznicę śmierci ks. Marka Szumowskiego, po Mszy św. zapraszamy na wspólne kółdowanie

**6 stycznia**, niedziela - **Święto Trzech Króli** - udział RR w warszawskich uroczystościach i pochodzie Trzech Króli

**2 lutego**, sobota godz. 10 Msza św. za RR w rocznicę otrzymania kluczy do Łazienkowskiej, **Spotkanie Opiekunów**

### **Harmonogram nawiedzenia w roku 60 – lecia Rodziny Rodzin**

16.01. – 27.02.2013 G. Matki Bożej Niepokalanej

27.02. – 10.04.2013 G. Św. Feliksa (6 tyg.)

10.04. – 08.05.2013 G. Św. Faustyny (4 tyg.)

08.05. – 05.06.2013 G. im. Marii Wantowskiej

05.06. – 22.06.2013 Wrocław (2 i ½ tyg.)

Jeśli ktoś jeszcze pragnie zaprosić Matkę Bożą w Jej Jasnogórskim wizerunku do swojego domu prosimy o kontakt.

### **AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW**

w Radiu Maryja we wtorki o 21:40

[Audycje archiwalne na stronie www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl)

**Serdecznie zapraszamy!**

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.